

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{9}{20}$ Listopada

№ 92

ROK 1852

O B A G N A C H.

(z Ziemiańska)

Nie małe mamy przestrzenie w naszym kraju, które albo mało, albo wcale użytku nie przynoszą; do tych należą bagna, które niedostatkiem osuszone lub wodą zalane, żadnego albo bardzo mały pożytek niosą.

O ile mi się zdarzyło spostrzedz, możnaby bagna nasze na trzy oddziały podzielić, a mianowicie:

1. Składające się z ziemi, zawierającej w sobie dużo części humusowych;
2. z czarnej masy, tak zwanego dębowego torfu; ten gatunek torfu jest ciężki, czarny, lecz różni się tem od pierwszego, że ma w sobie korzonki zgnite;
3. z torfu lichego, najmniej części palnych w sobie zawierającego; ten torf jest po wysuszeniu lekki, koloru brunatnego, pali się prędko, zostawia mało węgla, a tem więcej popiołu.

Wszystkie te bagna używać można z wielką korzyścią, pod warunkiem, że zostaną dostatecznie osuszone. Warunek osuszenia kładę *ante omnia*, gdyż bez niego żadnej mi wiadomej korzyści odnieść nie można, prócz

a. lichego pastwiska dla bydła.

b. użytkowanie jako las, t. j. zasadzenie brzezią lub olszyną, (ostatnią przekładam, bo nietylko osusza bagna, ale i prędzej rośnie od brzeziny).

Bagna osusza się przez rowy zwyczajnym sposobem, jeżeli bagno wodą zalane a przestrzeń jest wielka. W innym zaś razie łatwiejszy i korzystniejszy sposób, kopanie rowów maszyną torfową Brzozowskiego, i zarazem użytkowanie torfu na paliwo lub wywózkę na rolę, albo też zakładanie kopców parowych (Pahrhufen). Nadmieniam, że posiadam sam 3 maszyny Brzozowskiego, i uważam je za nadzwyczajnie korzystne.

Używać bagien można w następujący sposób:

I. Jako łąki, lecz tylko sposobem oblewania; sam moich bagien w ten sposób nie użytkuję; pierwsze, że położenie tego nie dozwala; drugie, potrzebując znacznej ilości torfu do gorzelni i cegielni, bije rowy maszynami Brzozowskiego, a wydobyty torf pali. Mam przecież dowód z doświadczenia mego przyjaciela, F. Czarlńskiego, właściciela Chwarzna, w powiecie Kościańskim; — miał on kilkanaście włók bagien różnego gatunku, od najlepszego do najłuchszego; zważając na to, od lat 7miu założył obliwy, i zbiera dwa siano-żęcia z swych bagien, na niektórych miejscach nawet trzy, i to siano, które można do najlepszego policzyć.

II. Jako torfiarnie; — torf można kopać:

A, na tak zwany sposób hanowerski,

B, maszynami Brzozowskiego,

C, żelazami ręcznymi.

A. Kopanie torfu sposobem hanowerskim jest mało znane, dla tego skręślam je pokrótce. Wyrzuca się torf z rowu szpadlem lub ka-

szorkiem w skrzynię, z desek zbitą, oblewa wodą z miejsca, gdzie torf wybrany, i depce się tak długo, aż masa zupełnie rzadka się zrobi, potem wyrzuca się z skrzyni na bagno, na wysokość 14—18 (cali), — ta masa leży 24—36. godzin spokojnie, aż woda nieco osiąknie; następnie przywiązuje robotnik do nóg deseczki, około 1 stopę długości, a 6 cali szerokości, pod ramiona bierze krokwie, na końcach deszek krami opatrzone, i zaczyna raz przy razie masę tę deptać; powtarza to dwa do trzech razy, stosownie do potrzeby; mniej jak trzy, jeżeli pogoda służy, więcej w przeciwnym razie. Skoro torf obsychać zaczyna, co zazwyczaj 4go dnia następuje, rozrywa się żelazem w oddziały tak duże, jakiej wielkości cegły być mają; potem się suszy, składa w kopce i zwozi do palenia. Torf tym sposobem robiony niezawodnie jest najlepszy, i bardzo zdalny do zrobienia Koks. Do cegielni bardzo niebezpieczną, gdyż łatwo przy niewiadomości i nieostrożności ceglarza, cegła się zleje, dachówka pokrzywi.

B. Kopanie torfu maszyną Brzozowskiego przekładam nad wszystkie inne sposoby, a to z następujących przyczyn:

1. daleko wcześniej można zacząć torf kopać, jak na jakikolwiek inny sposób, gdyż ludzie stoją zawsze na suchym, nie walają się i nie rozdeptają torfu;

2. wydobędzie się największa ilość torfu z bagna, gdyż można sprowadzić sobie tak głęboko idącą maszyną, jak głęboko torf się znajduje; sam posiadam 2 maszyny na 12, jedną na 14 stóp głębokości, a niepodobna żadnym innym sposobem na 14 stóp głęboki torf z wody wydobyć.

C. Trzeci sposób starodawny kopania torfu żelazem torfowem jest zupełnie do zarzucenia; tam się tylko da usprawiedliwić jego używanie, gdzie właściciel posiada małe bagna i wydobywa torf na potrzebę domową, kopiąc rowy na dół, jak dawniej to robiono. Prawda, że dawniej utrzymywano i niezaprzeczonemi dowodami dowodono, iż torf się odradza, i uważano, że potrzeba do regeneracji stoletniego czasu, pod warunkami, że w dole woda nie będzie wcale ruchawą, torf wybrany tylko do pokładu ziemi, z innych części się składających jak torf. Przypuszczam odrodzenie się torfu, gdyż dowodu na przeciwnie zdanie przytoczyć nie mogę; tłumaczę sobie jednak rzecz następnie: osuszone bagna takimi dołami upada, przez co ścieśniają się doły, brzegi zarywają, rośliny, jakie po takich dołach zazwyczaj rosną, gniją, i w sto lat może być taki dół zupełnie zapełniony. Dowód poprzedniego mego twierdzenia mam na rowach kopanych na własnych moich bagnach, bo mam bagna, gdzie z najstarszych ludzi nikt nie pamięta aby był torf kopany, przecież głębokość rowów i dołów daje mi powód do mego zdania; że około 100 lat może już upłynęło czasu, jak torf był z nich wydobywany, a są przecież tak głębokie, że przewidzieć czasu nie zdołam, w którymby zarosć mogły, pomimo że żywiły do zarośnięcia w nich się znajdują.

III. Sposób użytkowania bagien jest jako łąka.

Przez kilka lat różnego gatunku bagna i na różny sposób użytkowałem; podaję co na nich sadziłem lub siałem:

1. Kapusta zwyczajna i inne gatunki tej rośliny zawsze się dobrze udały.

2. Brukiew też samo.

3. Rzepik zimowy, jako i letni, w niektórych leciech bardzo dobrze mi się udał. na zwyczajny sposób ręką siany, lecz wprzódy bagno dwa lata uprawne, w ostatnim roku weześnie wymierzwił; takim sposobem zasiany rzepik zimowy wydał mi 80te ziarno. Letni rzepik nigdy przez mrozy nie ucierpiał, zimowy zaś dwa razy uszkodzony został; w przeszłym roku, a zatem 1850, zasiałem 16 szefli zimowego rzepiku; na wiosnę 1851 stał śliźnie, i w kilku tylko miejscach przez wilgoc ucierpiał. Zeczął przednie kwitnąć i obiecywał plon pomyślny; w najlepszym kwitnięciu przyszedł nocny przymrozek i kwiat mi zwerzył.

4. Ziemiaki, w jednym roku na świeżym gnoju miałem bardzo dobre (pomimo że choroba na polu obok bagna ziemiaki niszczyła); łęciny ziemniaków na bagnie zasadzonych miały do 6 stóp długości. Ziemiakami te użyłem do gorzelni, gdyż były wodniste i parchate. W dwóch innych latach, kiedy łęciny już do 4 cali były wysokie, około Ś. Jana pomarzęły, i zbiór był zupełnie lichy.

5. W przeszłym roku wysiałem na próbę 5 szefli pszenicy, która bardzo liche plon wydała, pomimo, że ją po trzy razy dałem ścinać; jeszcze przed dostatecznym okwitnięciem, zupełnie legła, miałem przecież 9 fur, ale tylko słomy, bo ziarna mało; nieudanie się też pszenicy tłomaczą sobie, jakoby za mocno była wymierzwił; w tym roku chcę siać na tém samym miejscu jęczmień z konieczną czerwoną. — Szczególne zrobiłem doświadczenie w przeszłym roku: na jednym oddziale mych bagien był siany rzepik zimowy w roku 1850 sprzątany; zaczęłem mógł być zgrabiony, nastąpiły kilkadniowe deszcze, przeplatanie wiatrem i ostrym słońcem, przez co większa część rzepiku wypadła. Dałem ten kawałek zagać, i zostawiłem w nadziei, że będę miał w roku 1851 żniwo rzepiku, tymczasem niewiem z jakiego powodu, rzuciła się tak śliczna czerwona koniczyna, i tak silnie wyrosła, że się w niektórych miejscach pokładła; dałem ją ciąć dla koni na zieloną paszę. — W dawniejszych latach dwa razy czerwoną koniczynę z owsem zasiałem, ale koniczyna zupełnie chybiła.

6. Owies zupełnie mi się nigdy nie udał.

7. Bonik mały, też samo.

8. Wyka na zieloną paszę ścięta, była dość dobra.

9. Żyta siać nie radzę, wątpiąc, aby mokrość, która zawsze w bagnie pozostaje, nie zaszkodziła; sam jednak nie robiłem w tym względzie doświadczenia.

Niektórzy gospodarze przysposabiają swoje bagno, zrzynając jego powierzchnię na 3 cale, te zerznienia suszą i takowe palą; ja jestem temu sposobowi przeciwnym, bo niezawodnie wszelkie żywotne części ziemi, nasycone powietrzem i gnojem, przechodzą przez spalanie w popiół, który się po bagnie rzuca; przez pierwszy i drugi rok zazwyczaj dobry urodzaj, lecz potem też tak wyjąłowane bagno, że chociaż trawka nawet najlichsza nie wyrośnie na niem. Za to pochwalam posypywanie bagien, a mianowicie łak, popiołem; również nawożenie margłem, a nawet każdą inną ziemią, uważam za skuteczne. W przeszłym roku kopiąc na jednym bagnie torf machiną, pod sześć stopowym pokładem tortu znalazłem najśliczniejszy biały margiel, kazałem go kopać, małą część wypalc w piecu wapiennym umyślnie na to zbudowanym, i dostałem z niego bardzo dobre wapno. W tym roku zamyslałem z tego marglu większy użytek wyciągnąć, nadmienając, że taki sam margiel użyty będzie do budowy mostu przez Wisłę, pod Tczewem, dla kolei żelaznej królewieckiej.

Rotacyi u siebie dotychczas nie zaprowadziłem, będąc ciągle jeszcze w epoce prób; jak tylko dojdę do pewnego systemu, doniosę o tém. — Bo chcąc rotacyę ułożyć, trzeba pomyśleć i o wymierzwienu bagien, gdyż dwuletni zbiór niezawodnie się uda, późniejsze zaś z pewnością chybią. — Kończąc moje uwagi o bagnach, nadmienię jeszcze kilka doświadczeń co do ich uprawy, i tak: pierwsza orka nie powinna być za głęboką, bo w razie takim trudniej darń gnije, włóczka bardzo ciężka;

zawsze jest lepiej rok naprzód podorać, darń przez mróz łatwiej skruszeje, a na miejscach wyżej położonych, gdzie darń bardziej zakorzeniła się, nie sposób nawet w jednym roku przysposobić one do siewu. Mam to przekonanie, że bagna dobrze osuszone, wedle zasad ogólnych gospodarczych, tak jak każda rola używane być mogą i plon dobry wydadzą, jak każda dobra ziemia; mianowicie robię bacznym na chodowanie ćwikły, buraków do fabrykacyi cukru. Owiec paść, chociaż na osuszonych bagnach, nie radzę; przynajmniej sam tego bronie, pomimo, że na jednym folwarku już od lat kilku orty na bagnie stoją, i owce dotychczas zdrowe, tylko się trudniej piorą.

Jablówo, w marcu 1852 roku.

H. Jackowski.

WYCIĄG Z PODRÓŻY AGRONOMICZNO-CHEMICZNEJ. (*)

Dr A. Stöckhard.

Ciąg dalszy.

5. Hodowanie bydła w Anglii.

Jest to rzeczą dawno już uznaną, że Anglicy w hodowaniu bydła nieporównani i gospodarzom ładu stałego za wzór służyć mogą. Przewagę swoją w tej mierze zawdzięczają szczególnie troskliwości, z jaką czuwają nad paszeniem swych zwierząt domowych, i indywiduala rozplodowe według pewnych doświadczeniem stwierdzonych zasad dobierają. Gospodarz angielski wie jasno, czego chce; wyrabia sobie w myśli ideał konia, bydłęcia, świni, i do urzeczywistnienia go, do obleczenia go w żywe ciało, dąży krzyżowaniem różnych ras, lub łączeniem dobranych zwierząt jednej rasy, jeżeli ta ma już w pewnym stopniu doskonałości przez niego żądane, a dąży do swego celu z tak niewzruszoną i żelazną wytrwałością, bez najmniejszego względu na koszt, że przy niej maleją i nikną słynne usiłowania niemieckie w zakresie owczarni. Gospodarz niemiecki ulakłby się, gdyby za doskonałego stadnika żądano 1,500 tal. Anglik zapłaci chętnie taką cenę, gotów nawet pożyczyc ku temu pieniędzy, jeżeli tylko zwierzę zamiarom jego odpowiada. Wszakże Anglik nie tworzy sobie nigdy ideału ogólnego; owszem całkiem inaczej rysuje sobie konia do ciężarów, konia powozowego, wierzchowca do wyścigów, do polowania, pod ułana; według różnych też zasad do różnego dąży celu.

Pożywna i dostateczna pasza jest warunkiem niezbędnym dla Anglika ku pozyskaniu silnych i doskonałych szczerpów bydła. Skoro młodem bydłciu nie dostarczysz w pierwszym peryodzie życia środków do wzrostu, jeżeli mu ich nie podasz w należytej ilości i w formie ułatwiającej trawienie, ciało jego pozostanie słabowitem, zanędnienie, i członki jego nie dostąpią nigdy tego rozwoju, jakiego osiągnęły przy troskliwszym staraniu. Każde zwierzę potrzebuje pewnej koniecznej ilości paszy na samo tylko utrzymanie przy życiu i pierwotnym ciężarze; dopiero nadmiar tej ilości idzie na wywołanie siły, nałożenie mięsem, wydzielenie mleka, porośnienie wełny i t. d.; tento właśnie nadmiar stanowi gospodarza przychód, który rośnie w miarę jak ilość paszy zbliża się do owego punktu, aż do którego zwierzęta w ogólności paszę skłonne są przyjmować. Ta prosta i oczywista zasada co do karmienia bydła, przeciw której grzeszy większość gospodarzy niemieckich, w Anglii bardzo jest szanowaną, i tu gospodarz, któryby chciał więcej utrzymać bydła, aniżeli go dostatecznie wyżywić jest w stanie, prędko uzyskałby imię głupca. Między mnóstwem bydła, którem widział w Anglii, Walii, w Szkocyi, spotkałem wiele sztuk bardzo dalekich od ideału, jaki sobie gospodarz co do kształtu o bydłciu roi, ale ani jednej, po którejby widać było, że tylko w połowie lub w $\frac{3}{4}$ częściach bywa nasycona.

Pod względem hodowania i pasienia może więc gospodarz angielski niemieckiemu służyć za wzór, ale za to bynajmniej nie pod względem pieczy i utrzymywania. Anglik nie zna, co to zastąpić bydło od zimna, wiatrów, plusku i śniegu, nie zna obory niemieckiej. Owce

(*) W Nr. 74, 75, 77, 78, 79, 80, 81, 82 i 83.

jego dzień i noc, latem i zimą, zostają pod gołym niebem, w ogrodzonych poletkach. Zimą trzymają je mianowicie na polach turnipowych, gdzie wyradłone rzepy niemi spaszają i tym sposobem miejsce w sposób najnaturalniejszy i najtańszy zarazem mierzwią. Podobnie bytoby nietylko przez ciąg pory cieplejszej trzymają pod gołym niebem dzień i noc na pastwisku, ale i zimą w otwartych szopach, podwórcach lub pastewnikach. Temperatura w Anglii nie jest wprawdzie tak niską jak u nas, śnieg nie zalega tam równie długo ziemi, ale mimo to rzecz oczywista, iż zwierzęta przy 8 — 10° mrozu, na mokrém stańsku lub błotnej ziemi, nie mogą tak dobrze prosperować, jak w porządnym oborze. Wszakże nadto i to jest znaczną wadą takiego postępowania, że przy niemi nie może być mowy o skrzętném zbieraniu mierzwy, której marnuje się część wielka, mianowicie owa część, którą zużywa organizm zwierzęcy na zastąpienie niedostatku ciepła.

Rozumowi gospodarze angielscy poznali się na tych wadach, słowem a piórem staczają twarde boje z samolubnymi dziedzicami gruntów, którzy niechęć swym dzierzawcom stawiać obór. — Wszelako dużo jeszcze wody upłynie, zanim upowszechni się polepszenie w tej mierze, bo tacy ludzie jak Karol of Leicester, książę Richmond, ks. Wellington, Sir Robert Peel, Karol of Ducie i inni, należą jeszcze do wyjątków.

Drugim przedmiotem niezmiernie ważnym co do hodowli bydła, który w Niemczech oddawna utwierdzony, w Anglii teraz dopiero przysmawać się zaczyna, jest całoroczne karmienie bydła na uwięzi. Otdąd pan Hustable praktycznie w swém gospodarstwie okazał, że dana ilość paszy przy karmieniu na uwięzi większe daje rezultaty, niż przy pędzeniu na pastwisko; że w pierwszym razie więcej się pozyskuje mierzwy, niż w drugim, i że bydło angielskie również się nadaje do spokojnego życia w oborze, jak bydło niemieckie; otdąd kwestya ta poruszyła wszystkich rozumujących gospodarzy w Anglii i na korzyść wynalazku niemieckiego rozwiązana została. Uparty John Bull, trzymający się zębami i nogami starego zwyczaju, tudzież skąpi dziedzice, wrzeszczą wprawdzie w niebogłosy, że to nieliberalna, sprzeczna z naturą innowacya; ale potężniejszym jest głos liczb i faktów, w oczy biją ogromne korzyści paszy na stajni, i rolnicy, przynajmniej ci, co na własnej gospodarzą ziemi, wnet się do przyswojenia jej skłonią.

Z pomiędzy ras bydła, które widziałem, uważam za najlepsze szczep Dewonński i Herefordzki, w Anglii południowej, odznaczający się doskonałą budową ciała i łatwością tuczenia się; tudzież drobny, ale bardzo delikatnie zbudowany szczep Alderney, odznaczający się wielką mlecznością. Egzemplarz najpiękniejszy z tej ostatniej rasy pokazywano mi na folwarku książęym w Osbornhouse, na wyspie Wight; była to piękna, dość rosta krowa, z małą głową, cienkimi rogami i nogami, i wydatną tarczą mleczną. Maść jej czerwono-brunatna; jedyną odmianę stanowiło bielące się na czole rzymskie V i podał mieszkańcom wyspy myśl ofiarowania tej krowy w podarunku królowej Wiktorii. W północnej Anglii pierwsze zajmuje miejsce krótkorogi szczep Durhamski pod względem tuczności, w Szkocyi zaś bardzo mleczny szczep Ayrshirski.

Gospodarzowi angielskiemu chodzi bardziej o zdolność do utuczania, niżeli o mleczność, o tworzenie jak najlepszego mięsa, gdyż takie daleko wyżej się opłaca. Z tego powodu nie szczędzi starań największych, aby doborem indywiduów rozplodowych takie bydło swemu nadać kształty, przy których części odznaczające się delikatnym, jędrnym, a cienko-włóknym mięsem, biorą górę nad częściami wydającymi mięso podlejsze. Cienkie kości, mały łeb, krótkie nogi, delikatny kark, grzbiet prosty, płaski a pełny, takż krzyż, szeroka pierś, silne biodra, otdó główne warunki dobrego bydła opasowego. Jak w tej mierze wagę przykładają Anglicy do dobrych zwierząt rozplodowych i jakie summy na nie płacą, pokaże się z następnych rezultatów, do których doszedł zmarły niedawno Tomasz Bates, znakomity hodownik bydła.

Bates położył kamień węgielny do swego później tak wstawionego stada, zakupując w r. 1810 na licytacji dwuletnią krowę z rasy krótkorogiej, któreto zwierzę tak mu się podobało, że kazał je nabyć za każdą cenę. Otdó zapłacił za nie 1,000 tal. Krowa ta miała nazwisko: Księżna, i dała początek szcypowi książęcemu (Duchesse), uważanemu w Anglii za najdoskonalszy. Z niego wyszedł stadnik „książę

Northumberland,“ za którego napróżno ofiarowano Batesowi 8,000 tal. z tegoż szcypu są wszystkie stadniki i krowy, które Batesowi na różnych wystawach tyle tryumfów i nagród pozyskały. Prócz tego szcypu hodował Bates także inne jeszcze odmiany rasy krótkorogiej (Oxford, Waterloo, Cambridge, czyli Red-Rose, Wild Eyes i Foggathorpe); a i te ceniono tak wysoko, że za 2-miesięczne cielęta płacono aż do 900 tal., a za wynajęcie stadnika 500 do 1,800 talarów.

Na aukcyi była jego, zrobionej w r. 1850 po śmierci właściciela, poszło stado, składające się z 6 wymienionych familij, za następujące ceny:

| | | | |
|--------------|----|-------|------|
| 22 krowy | za | 8,142 | tal. |
| 15 stadników | „ | 9,164 | „ |
| 16 jałowic | „ | 8,548 | „ |
| 15 cieląt | „ | 6,042 | „ |

Razem 68 sztuk za 31,896 tal.

Najwyższą ceną za krowę było 1,470 tal., za stadnika 1,505 tal.

Nie możemy pominąć tu następującej okoliczności, jako rysu charakterystycznego z życia Batesa, mającego także w zakresie rolnictwa imię znakomite. Otdó Bates, nie mogąc sobie żadną miarą wytłómaczyć pewnych pojawów i wypadków w uprawie i nawozie gruntów, wydzierżawił swoją posiadłość i poszedł na lat kilka do Edynburga uczyć się chemii, której wpływ niezmierny na rolnictwo uznał już przed 30 laty.

Gdy bydło nie idzie na pastwisko, pasza jego składa się głównie z siana i turnipsów, z dodatkiem makuchów lub poszrotowanego bobu, grochu, owsa, jęczmienia i t. d. Paszy tego ostatniego rodzaju w Anglii, rozumie się w gospodarstwach rozumowo prowadzonych, używają na daleko większą skalę, niż w Niemczech, gdzie skromną nazwą przezimowania chrczą postępowanie, nie pozwalające bydłu zdychać od głodu. Bates dawał mianowicie wiele siemienia Inianego, gotowanego w wodzie, i pomimo daleko wyższego kosztu, lepiej na tej paszy wychodził, niżeli dawniej na makuchach. Przydatek soli kuchennej uważają tu za środek wyborny do utrzymania bydła przy zdrowia, chociaż nie przypisują jej własności pożywnych. Przystosowanie paszy nie różni się od zwyczajnego u nas; wszakże za główną zasadę uważają podniecać apetyt bydła poddawaniem mu smacznej, silnej i obfitiej paszy, tudzież częstym jej zmienianiem podług zasady „*Variatio delectat*.“ Dochód z krowy bardzo jest rozmaity; w okolicach, gdzie się wyrabiają séry, że cena tychże bardzo spadła, wynosi od 45 ho 50 tal., ale w pobliżu miast wielkich, gdzie mléko rozkupują, krowa przynosi rocznie 100 do 130 talarów.

Wszystko, cośmy powiedzieli o bydle, odnosi się także do owiec; i te zwierzęta hodują Anglicy dla ich mięsa, uszlachetnienie i pomnożenie wełny pomijając. Z pomiędzy owiec krótkowłótnych, najulubieńsze i najbardziej rozprzestrzenione są: South Downs, pochodzące z Sussex, dla tego, że się bardzo łatwo tuczają, że mają mięso bardzo delikatne i cienki skład kości. Z pomiędzy długowłótnych, dających więcej mięsa i wełny, ale tak mięso jak wełnę grubsze, najzajmowsze są tak zwane owce Leicester. Owczarnie dominują, mianowicie w hrabstwach górzystych, np. w Walii i w okolicach Szkocyi. Za pastwiska dla rozlicznych gromad służy także przez luto wiele niezamieszkałych wysp. I tak np. na małej wysepce bazaltowej Staffa, wysadzają co wiosna 500 owiec, które w późnej jesieni znów na ląd stały zabierają. Przy zwyczajnem pastwisku rachują na mórg (300 prz.) 1½ do 2 owiec; za utuczone tak roczniaki biorą 12 do 14 tal., z czego ⅓ za wełnę, a ⅔ za mięso. W gospodarstwie wysoko przemysłowem jednakże liczyć można więcej owiec na mórg. — Przed kilku laty dużo pisano o owcach Alpakańskich, podobnych do lam; widziałem ich kilka egzemplarzy w parku Taymouth Castle, w Szkocyi; teraz trzymają je już tylko jako ciekawość i zaniechano zupełnie myśli przyswojenia ich sobie.

Świnie hodują w Anglii na wielką skalę, zwłaszcza że to są zwierzęta najsposzobniejsze do produkcji mięsa i tłuszczu. Dla niezliczonej liczby mieszkańców, powstałych z krzyżowania ras miejscowych z chińskimi i neapolitańskimi, nie podobno jest podzielić je na pewne szcypy. W niektórych okolicach Anglii wyżej sobie cenią świnie, ani-

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 8 (20) listopada r. b.

zeli krowy, np. w Hants, Berks i t. d., tutaj też większym je otaczają staraniem, co się już zdał pokazuje, że im wydzielają piękne, okryte i zamknięte chlewy, kiedy owce i krowy pod gołym niebem koczować muszą. Przy pasieniu zaś postępują według znaney zasady, że obfita i posilna pasza znacznie lepiej się opłaca, niż skąpa i ladajaka, w Niemczech zwyczajna. Temu też przypisać należy okoliczność, że mierzwe świń w Anglii przenoszą nad krowią i końską, kiedy ona w Niemczech ostatnie zajmuje miejsce.

Stan bydła w Anglii (łącznie z Irlandyą) podają w przybliżeniu jak następuje:

| | |
|-------------|-----------------|
| 14 milionów | bydła rogatego. |
| 50 | owiec. |
| 18 | świń. |

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E

Londyn 14 listopada. Dowozy angielskiej i zagranicznej pszenicy małe były w tym tygodniu, za to mąki obfite. Na targ dzisiejszy kupców zjawilo się nie wielu i niewielkie też zrobiono zakupy, dla tego nie możemy podać żadnej cen zmiany. Grochy jak w poniedziałek. Dużo robiono interesów zbożem na okrętach z Czarnego Morza, po cenie 39 szyl. 6 pens. za Polsko Odeską pszenicę (12 r. sr. czwart.) a 41 szyl. za Taganrogką i Ghirka. Od tej pory nie było już żadnego ruchu. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 45 szyl. 5 pens. kwarter (r. sr. 5 kop. 62 korzec); jęczmień 32 szyl. 5 pens. (r. sr. 4 kop. 10 korzec); owies 19 szyl. 8 pens. (r. sr. 2 kop. 40 korzec); żyto 27 szyl. 5 pens. (r. sr. 3 kop. 39 korzec); groch 39 szyl. 10 pens. (r. sr. 5 kop. 39 korzec). Przywieziono z zagranicy: Pszenicy 5370, jęczmienia 2,430, owa 3160 kwarterów. Mąki 9,080 fissa.

Wrocław 18 listopada. Dzisiejszy targ ma lepsze wejście jak poprzednie; szczególniej celne gatunki szybko rozrywano, za to na posledniejsze trudno było dostać kupca. Dziś płacono za białą pszenicę 60 do 70 sr. gr. szefel (r. sr. 3 kop. 60 do r. sr. 4 kop. 20 korzec); żółtą 59 do 67 sr. gr. Żyto 52 do 65 sr. gr. (r. sr. 3 kop. 15 do 4 r. sr. korzec); jęczmień 42 do 46 sr. gr. Owies 29 do 31 sr. gr. szefel. Nasiona olejne trzymają się w cenie, ale ich na targu mało. Nasienie konieczny nie kupnie lecz i oferty małe; za białej konieczny nasienia ofiarowano 10 do 14 1/2 talara; czerwonej po 12 do 13 1/3 tal. za cent.

Okowita mocno stoi na miejscu płacą po 10 tal. wiadro.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

| Dnia 18 listopada 1852 roku. | | żądają | placą |
|---|----|--------|---------|
| Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. | 4% | — | — |
| Rosyjsko-Angielska Pożyczka | 5% | 119 | 118 1/2 |
| Polskie Obligacje Skarbu | 4% | 91 | 90 1/2 |
| „ Listy Zastawne | — | — | — |
| „ Listy Zastawne nowe. | — | 98 1/2 | 98 1/2 |
| „ Obligacje Udziałowe | — | 157 | — |
| „ Obligacje 500 złotych. | — | 91 1/2 | 91 |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. exat. lit. A. 300 zł. | 5% | 98 | 97 3/4 |
| lit. B. 200 „ | — | 22 1/2 | 22 |

| OD RS. KOP. DO KOP. | | OD RS. K. DO RS. KOP | |
|---------------------|-----------|----------------------|------------|
| Zyta korz. 4 ćw. | 3 57 1/2 | Słomye. 100 f. | — 30 |
| Pszenicy ditto | 4 82 1/2 | Siana fura 1 k. | 2 70 4 50 |
| Grochu polnego | 4 47 1/2 | „ „ 2 k. | 4 20 6 90 |
| „ cukrowego | 5 17 1/2 | Słomy fura zw. | 1 20 2 80 |
| Fasoli. | 5 77 1/2 | Drzewa sos. s. | 7 44 |
| Gryki. | 3 15 | Wół dobry. | 37 — 50 — |
| Jęczmienia | 3 30 | „ średni. | 24 — 36 — |
| Owsa | 2 27 1/2 | „ lichy. | 16 — 23 — |
| Mąki pszen. pr. | 6 60 | Ciełę. | — — — |
| ordyn. kor. 6 ćw. | 6 20 | Baran. | 1 65 — — |
| „ żytn. pytło. | 4 77 | Wieprz dobry. | 13 — 22 — |
| grycz. kor. 4 ćw. | 3 37 1/2 | „ średni. | 10 — 12 — |
| Kaszy jaglanej. | 6 15 | „ lichy. | 8 — 9 — |
| „ grycz. zw. | 5 43 1/2 | Masła funt. | — 18 1/2 — |
| „ drobnej. | 10 8 | Słoniny „ | — 10 1/2 — |
| „ jęcz. perło. | 11 62 1/2 | Kartofli korzec | 1 32 1/2 — |
| „ „ ordyn. | 3 99 1/2 | Okowity garn. | 1 5 — |
| Siana cct. 100 f. | — — | Szumówki gar. | — 63 — |

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 432, z różnych miejsc królestwa 213, ogółem wołów sztuk 645, wieprzy 905 cieląt —; baranów 429; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 591, wieprzy 701 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 (19) listopada 1852 roku.

| | ŻĄDAJĄ | | DAJĄ | |
|---|--------|------|--------|------|
| | R. sr. | kop. | R. sr. | kop. |
| I. WEXLE. | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | — | 90 | 90 |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | — | 90 | 75 |
| Hamburg 300 b. m. k. | 2 M. | 139 | 50 | — |
| Londyn 1 funt sterlin. | 3 M. | 6 | 21 | 6 19 |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. | 1 M. | — | — | — |
| Petersburg ditto. | 1 M. | — | — | — |
| Paryż 300 franków. | 2 M. | 74 | 25 | — |
| Wiedeń 150 złr. | 2 M. | — | — | — |
| Wrocław 100 talarów | 2 M. | — | — | — |
| 2. MONETY. | | | | |
| Imperjały | — | — | — | 5 17 |
| Holender. dukaty nowe | — | — | — | — |
| ditto stare ważne | — | — | — | — |
| Frydrychsdyry Pruskie | — | — | — | — |
| Rosyjskie Assygnaty | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | — | — | — | — |
| 3. PAPIERY. | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. | — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. | — | — | — | — |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | — | — | 15 | 4 |
| „ „ „ nowe za 100 | — | — | — | — |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. | — | — | — | 21 |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. | — | — | — | — |
| Serje wylosow. lit. na — złp. | — | — | — | 5 |
| Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 | — | — | — | — |

Wartość kuponu kop. 24 1/2